



FRANCISZKA ROZWADOWSKA

Zeznaję, że mi Niemcy wyrządzili straszną krzywdę.

Z Działdowa zostałam wysiedlona z dziećmi i zabrano mi całe moje mienie. W Pomiechówku został aresztowany mąż dnia 1 października 1939 roku, przez gestapo osadzony pod czarną chorągwią w Działdowie.

Powrócił w 1940 roku ze strasznymi ranami, które do kości się jątrzyły, zęby wybite, nie mógł całkiem ust otwierać.

Powtórnie aresztowany w Pomiechówku przez gestapo 13 sierpnia 1941 mąż mój Stanisław Rozwadowski [był] katowany i szarpany przez psy w Nowym Dworze. Również i w Płocku był bity przez gestapo. W Oświęcimiu został zamordowany 9 kwietnia 1942 roku.

Syn mój, 20-letni młodzieniec, Kazimierz Rozwadowski był śledzony przez gestapo i żandarmerię w Pomiechówku, uciekł do Warszawy. W Warszawie trzy razy był schwytyany w łapankach, za każdym razem uciekł.

Zginął w powstaniu na Starówce.

Fr. Rozwadowska

Stefan Rozwadowski, syn młodszy, lat 18. Był tropiony przez żandarmerię, zawezwany do *Arbeitsamtu*. Stamtąd został wywieziony transportem do fabryki w Sierpcu. Przy pracy został aresztowany przez gestapo 1 stycznia 1944 roku. Z miejsca uciekł z narażeniem życia. Powrócił do domu piechotą. Od tej pory nie było spokoju. Nie było dnia, ażeby nie zaglądała żandarmeria. Ukrywał się we wsi Goławice przez pół roku. Żandarmeria polowa ściągnęła go z góry, gdzie miał swoje legowisko, popędzili na okopy. Stamtąd uciekł, zostawiając ubranie swoje.

dn. 5 listopada [19]44 r. [dopisek na marginesie obok] W końcu wojsko Wehrmacht zabrało go do kopania rowów samochodowych, skąd więcej nie wrócił.

Fr. Rozwadowska